

(Corriere dello Sport - R.Maida) Spotkanie, bardzo niedawno i bardzo produktywne. Nie decydujące, gdyż w piłce interes dobijają trzy strony, jednak przygotowawcze do porozumienia, które jutro, jeśli nie natychmiast, może sprowadzić Jeana Michela Seriego do Romy.

Monchi rozmawiał w cztery oczy z menadżerem, który śledzi z bliska interesy Seriego. Nie posiadając jeszcze porozumienia z Nice, które zapewnia, że odrzuciło ofertę 25 mln euro, nieuzasadnionym jest mówić, że transfer jest bliski zamknięcia, jednak nie można zaprzeczyć, że Roma wybrała tego niskiego lworyczyka (168 cm wzrostu) jako idealnego na pozycję playmakera w takim sensie, jaki wymaga Di Francesco. Seri potrafi szybko myśleć, dobrze czyta grę, błyskotliwie kieruje pressingiem. Wobec zalotów Romy, z całym szacunkiem dla Nice, które zasłużyło na miejsce w eliminacjach Ligi Mistrzów, nie pozostał obojętny. Powiedział nawet: przyjdę, ale omówcie moją cenę z prezydentem Rivere. Wynagrodzenie nie byłoby problemem, gdyż Seri zarabia na Costa Azzurra zdecydowanie mniej niż miliony, które krążą wokół. Trzeba jednak ocenić wiele warunków: sprzedaż Leandro Paredesa, którego Monchi wycenia pod względem finansowym co najmniej na tyle co Seriego i spowolnienie Barcelony, klubu, który ze zrozumiałych względów stara się o każdego gracza. Valverde, jeden z trenerów sondowanych przez Romę, poprosił o Verrattiego jako pierwszy wybór na pozycję reżysera gry, ale jeśli nie powiodłyby się negocjacje z PSG, skierowałby się na Seriego, który ewidentnie zyskał pewne notowania na scenie międzynarodowej.

W każdym razie, jak pokazuje ruch, którego dokonał z nabyciem obrońcy-strzelca Moreno, ślad Monchiego jest dosyć widoczny. Do Romy przyjdą gracze wschodzący, nie ważne czy młodzi, ale wystarczająco doświadczeni i zwłaszcza mało drodzy, jeśli chodzi o aspekt płac.

Autor: abruzzi